Nr. 30. Lwów — Wtorek dnia 9. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie $4^1/_2$ po południu.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15 a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Od wydawnictwa.
Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Co dzień niesie?

* Wczoraj odbył się we Lwowie wspaniały bal marszałkowski

* We Lwowie zmarł dziś ks. infułat Jan Hausmann.

* Trzęsienie ziemi dało się uczuć wczoraj w Bukareszcie.

* **Japonia zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosyą.**

Wojska rosyjskie przekroczyły już granicę japońską.

Wojny morskiej oczekują lada dzień.

Poseł rosyjski w Tokio w piątek opuszcza to miasto, również wyjeżdża konsul rosyjski z Jokohamy.

Na wszystkich giełdach spadły dziś papiery.

* Papież zachorował na zapalenie oczu.

* Zaostrza się zatarg bułgarsko-turecki. Minister bułg. Petrow oświadczył w sobraniu, że W. Porta prześladowaniem Bułgarów dąży do wypowiedzenia jej wojny.

* Milionowe straty zrządził pożar w Baltimore.

* „Bankverein“ zakłada z dniem 1 kwietnia filię w Czerniowcach.

Dyaryusz.

Poniedziałek 8 lutego 1904.

Imię n. Rz. kat. Jana z M. — Gr. kat. Ksenofonta. — Słow. Gniewomira. — Wschód słońca 7·23, zachód 5·05.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. W „Filharmonii“ bal kostyumowy „Związku artystów polskich“ o 8 w. — W salach Strzelnicy miejskiej wieczór z tańcami „Sokoła II“.

Odczyty i wykłady Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. dr. Zipper „Z dziejów literatury powszechnej. O istocie i znaczeniu powszechnej i porównawczej historyi literatury“. (Szkoła realna) o pół do 6 w.; prof. dr. E. Dunikowski „Polska pod morzami“ (Zakład chemiczny uniw. Długosza l. 6) o 7 w. — W Uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza (Skarbkowska l. 16) dr. M. Hankiewicz „Z najnowszych dziejów Rosyi“ o 8 w.

Wystawy. Tow Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5 Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Antonina Sabrier“.

Wtorek 9 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Apolonii p. m. — Gr. kat. Joana Chryz. — Słow. Gorysława. — Wschód słońca 7·21, zachód 5·06.

Zebrania towarzyskie wieczorki i zabawy. Na Strzelnicy miejskiej koncert wraz z wieczorkiem z tańcami na dochód „Schroniska manipulantek i pom. urzędniczek pocztowych“.

Odczyty i wykłady. W Uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza p. O. Dawid „Walka z alkoholizmem a robotnicy (Ormiańska l 17) o 8 w., p. M. Hankiewicz „Z najnowszych dziejów Europy“ (Blacharska l. 5) o 8 w. — W akad. Tow. "Ognisko" p. S. Reich „O eksploatacyi“ o pół do 8 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666.“

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 8/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·—, Renta majowa 100·50, Węg renta kor. 98·90, Akcye austr. Zakł. kred. 653·—, Akcye węg, Zakł. kred. 753·—, Akcye Anglobanku 283·—, Akcye Unionbanku —·—, Akcye Bankvereinu 507·—, Akcye Laenderbanku 433·—, Akcye Kolei państw. 649·50, Lombardy 82·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 339·50, Akcye Rima Muranyi —·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 121 50, Ruble 252·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·40, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·30, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·30.

Usposobienie: zaniepokojone.

Wiedeń. 8/2. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·45 w południe.

Marki 117·02, Renta majowa 100·50, Węg. renta koron 98·70, Akcye austr. Zakł. kred. 650·—, Akcye węg. Zakł. kred. 754·—, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 529·50, Akcye Bankvereinu 507·—, Akcye Laenderbanku 430·—, Akcye kolei państw 647·50, Lombardy 81·50. Akcye kolei Elbethal 413·—, Akcye fabryki broni 456·—, Akcye tytoniowe 334·50, Akcye Alpiny 399·—, Akcye Rima Muranyi 464·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·60, Losy tureckie 119·50, Ruble 252·50.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 8/2. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 644·50, Akcye węg. Zakł. kred. 751·—, Anglobanku 279·—, Unionbanku 530·—, Laenderbanku 425·—, Bankvereinu 503·50, Bodencredit 926·—, Galic. banku hipot. 551·—, Kolei państw. 643·75, Kolei połud. 80·25, Kolei Elbenthal 413·00, Kolei północnej 5460·—, Kolei czerniowieckiej 579·—, Alpiny 395·50, Rima Muranyi 460 00, Prask. Tow. żelaz. 1850, Fabryki broni 450·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 325·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1180, Obl. węg. indem. 98·30, Renta majowa 100·—, Austr. renta kor. 99·70, Węg. renta kor. 98·05, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·70, 4 prc. listy Banku krajow. 99·90, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 102·80, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·40, 4 prc. listy Banku hip. 99.80, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·90, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 117·50, Marki 117·05, Ruble 252 25.

Usposobienie: **bardzo osłabione** wskutek dalszych sprzedaży miejscowych i słabej zagranicy.

Berlin. 7/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 205·60, Tow. Dysk. 188·75.

Usposobienie: słabe.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 8/2. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·89 do 7·90, na październik 7·70 do 7·71. Żyto na kwiecień 6·57 do 6·58. Owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 5·30 do 5·31, na lipiec 5·41 do 5·42. Rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty na pszenicę: dostateczne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: silne.
Pogoda: mgła.

Wiedeń. 8/2. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

WOJNA.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Bióro Reutera donosi z Petersburga: Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Japonią wywołała tu wielkie przerażenie. Niektórzy jednak mają jeszcze teraz nadzieję, że Japonia da się odwieść od ostatecznych kroków.

Kolonia. (Tel. »Dnia«). Petersburski korespondent »Koeln. Ztg.« telegrafował dnia 6 bm., że kolej syberyjska na wschód od Irkucka i wschodnio-chińska kolej żelazna jest od kilku dni zajęta wyłącznie dla celów wojskowych.

Seul. (Tel. »Dnia«). Ruch okrętowy między Chemulpo a Fuzan wstrzymany.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Król przyjmował wczoraj lorda Robertsa i admirała Beresforda na osobnej audyencyi.

Londyn. (Tel. »Dnia«) »Standard« donosi z Tokio, że w Japonii panuje gorączkowy ruch. Koleje żelazne z największym pośpiechem przewożą wojsko do portów. Ulice stolicy przepełnione żołnierzami.

»Daily Mail« donosi, że rosyjski poseł z personalem poselstwa i rosyjski konsul jeneralny opuszczają w piątek Jokohamę. Rosyjski poseł przed wyjazdem swym ma być jeszcze na audyencyi u mikada.

W niedzielę odbyła się w Tokio bardzo długa nadzwyczajna Rada ministrów.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Mimo rosyjskich doniesień z ostatnich dni, nota rosyjskiego rządu o zerwaniu dyplomatycznych stosunków między Rosyą a Japonią wywołała tu zdziwienie.

»Temps« ogłasza rozmowę z tutejszym japońskim posłem, który oświadczył, że japoński minister spraw zagranicznych wczoraj jeszcze nie był w posiadaniu żadnej odpowiedzi rządu rosyjskiego, co spowodowało Japonię do najostrzejszych kroków. Rząd japoński nie zna treści noty rosyjskiej. Przyczyna zerwania stosunków dyplomatycznych leży więc przedewszystkiem w ogromnem przewlekaniu odpowiedzi ze strony Rosyi, w którem rząd japoński widział obrazę. Powtóre wezwanie spowodowały wojenne zarządzenia Rosyi w Mandżuryi i Korei. Rosya prowadziła nieuczciwą grę. Mówiła o wysłaniu odpowiedzi, nie zaś o jej wręczeniu. Rządowi japońskiemu nie wystarczyło że Rosya odpowiedź wysłała, jeżeli odpowiedzi tej rządowi nie doręczono.

Paryż. (Tel. »Dnia»). W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych nie spodziewano się, aby zerwanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło jeszcze przed formalnem wręczeniem odpowiedzi rosyjskiej; nie tają, że położenie uważają za bardzo poważne, jednakowoż nie za zupełnie beznadziejne, jeżeliby mocarstwa pośredniczyły.

Patrz strona 8.

U ekscelencyi Jaworskiego i posła Dulęby.

W uznaniu znaczenia, jakie posiada Koło polskie nietylko dla kraju, ale dla całego ogółu polskiego, oraz chcąc wyjaśnić te strony polityki naszej delegacyi wiedeńskiej, które dawały niejednokrotnie powód do ostrych na Koło ataków — udał się wiedeński korespondent »Kraju« do kilku najwybitniejszych przedstawicieli Koła polskiego, aby na podstawie przeprowadzonych z nimi wywiadów dorzucić trochę światła na sytuacyę polityczną. »Dzień« już kilka tygodni temu zamieścił na swych szpaltach interview z wybitnym reprezentantem delegacyi polskiej w Wiedniu, sądzimy więc, że zapatrywania prezesa Koła Eksc. A. Jaworskiego i II. wiceprezesa dra Wł. Dulęby powinny obudzić wśród naszych czytelników niemniejsze zajęcie.

Dla braku miejsca i obfitości aktualnego materyału politycznego, musimy wywiady te podać w formie streszczonej.

Najprzód u Eksc. Jaworskiego na Gensangasse. Sędziwy »patryarchalny despota« odparł przedewszystkiem zarzuty, jakoby rozbicie większości parlamentarnej w r. 1900 było dziełem prezesa Koła.

— Właściwie, by rzecz dobrze wyjaśnić, należałoby się cofnąć daleko wstecz, wykazać, jakie etapy przechodziła polityka Czechów. Lecz to zaprowadziłoby nas zbyt daleko. Nie będę się nawet zatrzymywał dłużej nad okresem badeniowskim. Powiem tylko, że na razie owe słynne rozporządzenia językowe były dobrze przyjęte zarówno przez Czechów, jak przez Niemców.

Słyszałem — nie wiem tego z pewnością, ale tak słyszałem — że nawet p. Baernreither godził się z niemi.

Ale posłowie oglądają się na wyborców i liczą się z nimi. Stąd obstrukcya niemiecka. Z kolei omówił Eksc. dzieje polityki austr. od Badeniego poprzez Gautscha, Thuna, Claryego, Witteka do ery Koerberowskiej.

Gdy na widowni ukazał się Koerber, pierwszym jego zabiegiem były starania celem zawarcia ugody z Czechami.

Po nowych wyborach zjechaliśmy się znowu w Wiedniu. Kraj był w najwyższym stopniu niezadowolony z ciągłych zmian rządu, z tego tańca gabinetów. Trzeba było coś przedsięwziąć. Właściwie o odbudowaniu dawnej prawicy nie mogło być już mowy. Katolicy niemieccy nie mogli do niej przystąpić. Gdy na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego powołano mię znów na przewodniczącego, wtedy oświadczyłem, że przyjmę ten mandat tylko pod warunkiem, jeśli Koło zgodzi się w zasadzie na politykę wolnej ręki, której zawsze byłem wyznawcą. »Niemandem zu Leide, Niemandem zu Liebe«... Koło polskie jednogłośnie zaakceptowało mój program.

Zresztą nie trzeba sądzić, aby ten spór czesko-niemiecki niemożliwym był do załatwienia. W treści zasadniczej nie ma poważniejszych trudności — chodzi tylko o formę. Powiem panu — mam w biurku list dra Pacaka, który formułuje żądania Czechów. Gdyby ten list porównać z projektem ugody, opracowanym przez p. Koerbera, a odrzuconym przez Czechów, różnic trudnoby się dopatrzyć. A przecież p. Koerber zastrzegał się, że wcale nie uchyla się od dokonania zmian w swoim projekcie. Gdyby tylko wyborcy uspokoili się, gdyby posłowie nie liczyli się tak dalece ze swą popularnością! Z jednej i z drugiej strony rozdmuchuje się szowinistyczny radykalizm, prowadzi się licytacyę łatwego patryotymzmu i wskutek tego praca owocna i zbożna staje się niemożliwą.

Przecież niedawno tutaj, w tem mieszkaniu, zebrałem najwybitniejszych posłów niemieckich i czeskich. Mówię im: »Radźcie! Szukajcie porozumienia«. Zaczęli tak zgodnie radzić, że aż serce się radowało. Zdawało zię, że wszystko pójdzie, jak po maśle. A gdy wrócili do domów, gdy pomyśleli o swoich wyborcach i swoich mandatach, wszystko wróciło do dawnego.

Tyle Eks. Jaworski.

Rozmowa z II. wiceprezesem Koła polskiego, dr. Wład. Dulębą, potoczyła się gładko na temat głosnej rezolucyi p. Derschatty.

— Fakt, że polscy delegaci w komisyi budżetowej — odezwałem się — głosowali za wnioskiem Derschatty, wywołał w kraju niezadowoler[illegible]sty...

Dr. Dul[illegible]wał:

— Najn[illegible]j w świecie. Naprzód, o ile wiem, polscy delegaci nie głosowali, bo głosowania wogóle nie było. Lecz gdyby nawet byli głosowali! Trzeba rozpatrzyć dokładnie, jakie było ich położenie.

Wobec zatargu korony z Węgrami Koło polskie postanowiło trzymać się objektywnie. Nie chcieliśmy stawać w poprzek narodowym żądaniom Węrgów i wywoływać pod adresem Polaków z tamtej strony Leity wybuchów gniewu. Było to zresztą stanowisko, odpowiadające także żądaniom radykalnej prasy galicyjskiej. W dniu 17. listopada hr. Wojciech Dzieduszycki oświadczył w Radzie państwa, że w sprawach wojskowości Koło uznaje całkowitą władzę monarchy, licząc na jego życzliwe usposobienie względem praw konstytucyjnych ludności.

To zaufanie nie okazało się płonnem. Cyrkularz państwowego ministra wojny, gen. Pittreicha, świadczy wymownie, iż w sferach rządowych powiał nowy wiatr. Tam, gdzie zdawało się, iż Korona żadnego ustępstwa nie zrobi, dobrowolnie i z własnej inicyatywy uczyniono ustępstwa wielkiego znaczenia. Ludy, należące do monarchii Habsburgów, nie będą się już dziś potrzebowały obawiać, iż służba wojskowa może być wyzyskaną jako środek germanizatorski. Prawa narodowościowe zyskały zupełne uwzględnienie. Tylko komenda pozostaje niemiecką. Brak znajomości języka niemieckiego nie będzie przeszkodą dla żołnierzy do zdobycia stopnia podoficerskiego. Oficerowie muszą znać rodowity język swych żołnierzy. W szkołach wojskowych, w wewnętrznej administracyi wojskowej, języki krajowe, a więc i polski, zyskują należne prawa.

Wniosek Derschatty, apoteozujący absolutną w sprawach wojskowych władzę cesarza, był manewrem politycznym zrozpaczonej niemczyzny, która ujrzała, iż jeden z największych przywilejów wysuwa się jej z rąk. Był on w założeniu już nielogicznym — członek parlamentu bowiem, przemawiający wbrew interesom konstytucyonalizmu, popełnia co najmniej niekonsekwencyę. Koło znalazło się w trudnem położeniu. Głosować za wnioskiem Derschatty? Łatwo było się domyśleć, że kryje on w sobie germanofilskie tendencye. Głosować przeciw niemu, byłoby rażącą niekonsekwencyą wobec listopadowej uchwały Koła i mowy hr. Dzieduszyckiego. Reskrypt generała Pittreicha okazał, jak dalece Koło polskie miało słuszność.

Nowy kurs w sprawach wojskowych powinien zachęcić młodzież polską do liczniejszego poświęcania się karyerze wojskowej. Przy naszej hyperprodukcyi inteligencyi otwiera się nowa droga, dająca niejakie ujście tej nadprodukcyi. Ze względów politycznych bardzo będzie pożądanem, jeśli żywioł polski zyska w armii silniejsze stanowisko, niż dotychczas, sprawy armii bo-

---

Konstanty Dursa. 9).

Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Jak się panu podoba życie parlamentarne? — pytała Stanisława baronowa.

— Jeszcze nie wyrobiłem sobie sądu.

— Niech się pan nie zraża! Proszę nie poddawać ucha pesymistom.

Stało się modą od lat kilkunastu złorzeczyć parlamentaryzmowi. Nie brakuje takich, którzy go nazywają rozsadnikiem korupcyi. Niech pan mi wierzy, że to nie prawda. Pod osłoną każdego rządu gnieździ się korupcya. Lecz parlamentaryzm, forma rządu. umożliwiająca ciągły przypływ sił i soków świeżych, przyczynia się do szybkiego odpływu tego, co zużyte i zepsute.

— Pani baronowa — uśmiechnął się Stanisław — jest entuzyastką parlamentaryzmu.

— Pan się bawi moim kosztem...

— Ależ, pani baronowo!... — zaprotestował przerażony Chwalibóg, wtrącając się do rozmowy.

— Wiem, że ekscelencya mię rozumie — zapewniła baronowa. — Lecz pan Pomiankowski nie może pojąć, by kobieta znajdowała upodobanie w polityce. Widzi pan przed sobą — zwróciła się do Stanisława — istotę, która ma męskie upodobania. Wszystko, co zajmuje moje siostrzyce, jest mi obojętnem: stroje, zabawy, wielbiciele. Tak — dodała pospiesznie, widząc spojrzenia na poły pytające, na poły niedowierzające obu mężczyzn — i wielbiciele. Prawda, byłam zamężną. Miałam dobrego męża. Opłakuję jego pamięć. Ale to raz jeden! Mój Boże, ileż razy już mię swatano. Nie i nie! Nie mogłam. Natomiast życie polityczne, studya polityczne, rozmowa o polityce są w stanie mię z elektryzować. Duszę wkładam w to wszystko.

Chwalibóg nie poznawał baronowej. Ta kobieta zazwyczaj chłodna, powściągliwa w słowach i ruchach, dzisiaj była niby ogień.

— Zakochała się kobiecina — wnioskował.

Tego odkrycia przecież postanawiał nikomu nie udzielać. Obliczał, jaką wyciągnie korzyść z owej zmiany w życiu baronowej. Przedewszystkiem trzeba być dobrze z Pomiankowskim. Ma chłop szczęście! Dostanie ładną kobietę. pieniądze, stosunki. Ba! młody. Młodym wszystko zawsze się wiedzie.....

— Pani baronowa — odezwał się Stanisław — jest w istocie dobrym taktykiem politycznym. Chce zaznaczyć odrazu, że należy ją traktować nie jako kobietę, lecz jako kolegę lub przywódcę.

— Och! jesteśmy złośliwi, panie pośle — zawołała baronowa.

— Nie, jestem tylko logiczny Jeżeli kobieta tak piękna, proszę nie protestować, mówi mężczyźnie, że ją nic na świecie nie zajmuje prócz polityki, to muszę stąd wnioskować, iż albo z góry ostrzega przed wszelkim dla niej sentymentem i chce, by ją traktowano jako dobrego towarzysza, albo...

— Tu zawahał się i uciął.

— Albo jest niebezpieczną kokietką — dokończyła poważnie baronowa — która mówi w ten sposób: Spróbuj, a może? Istotnie, panie pośle, ma pan słuszność. Widzicie, panowie, oto kara za szczerość. Ekscelencya zna mię tyle lat. Prawda, nigdy nie mówiłam o sobie.

(D. c. n.)

wiem jeszcze długo nie przestaną wywierać decydującego wpływu na sfery miarodajne.

Zarzut, uczyniony Kołu, był więc niesprawiedliwy.

Między społeczeństwem galicyjskiem a Kołem polskiem istnieje rozdźwięk nieumotywowany i niezasłużony, a z godną ubolewania energią przez pewien odłam prasy galicyjskiej propagowany. Przeciętny obywatel, czytający najczęściej jedno tylko pismo, ma najfałszywsze pojęcie o stosunkach politycznych, o naszej działalności, o wartości naszych najwybitniejszych przywódców. Pytają tylko: »Cóż to, jeszczeście Koerbera nie obalili? Więc wolicie być służalcami tego niegodziwca, niż służyć sprawom kraju?«

Tymczasem ja panu śmiało powiem, ponieważ nie sympatyzuję wcale z politycznym kierunkiem p. Koerbera, że w obecnych warunkach, kiedy maszyna parlamentarna stanęła i ruszyć się z miejsca nie może, gabinet p. Koerbera jest dla nas lepszy od każdego innego. W tych warunkach nie ma miejsca dla innego gabinetu, jak urzędniczy. Rozumu p. Koerberowi nie odmówi najzaciętszy przeciwnik. Czyż nie dobrze tedy mieć na czele rządu urzędnika wyjątkowo rozumnego, jeśli ma to miejsce zajmować urzędnik?

Zarzucają Kołu, że nic nie robi. Nieprawda. Trzymając się polityki postulatowej, uzyskaliśmy dla kraju więcej, niż moglibyśmy zdobyć od jakiegokolwiek innego rządu. Nie bronimy interesów narodowych? A gimnazyum w Cieszynie, a Morskie Oko, a kolej północna?...

Tylko zła wola może tej działalności Koła polskiego nie uznać. Jest to wielka wina pewnych dzienników galicyjskich, że podkopują systematycznie zaufanie ogółu polskiego do reprezentacyi wiedeńskiej, że między tym ogółem a Kołem polskiem wytwarzają rozłam przykry i nieusprawiedliwiony.

Powiadają, że my, demokraci, w Kole ulegamy przewadze konserwatywnej, która nami rządzi. Otóż wiedz pan, że choć mogłoby się to wydawać w teoryi możliwem, bo demokraci są w mniejszości, w praktyce tak nie jest wcale. Różnice stronnicze ujawniają się — i muszą się ujawniać wyraźniej — w Sejmie. Ale nie w Radzie państwa. Tutaj ponad interesami stronniczymi muszą górować interesy ogólne kraju, interesy narodowe. Takich wypadków, w których ścierałaby się lewica Koła z prawicą, jest nader mało.

Na osłabienie zaufania ze strony społeczności galicyjskiej wpłynęły również niewątpliwie waśnie i swady, dzielące nasze stronnictwa demokratyczne...

— Obecnie, jak donoszą dzienniki galicyjskie, p. Głąbiński tworzy jeszcze jedno stronnictwo tej barwy?

Dr. Dulęba zamilkł na chwilę.

— Tak — rzekł po krótkim namyśle — czytałem o tem, bliższych wiadomości jednak w tym kierunku nie posiadam. Osobiście nie widzę potrzeby rozdrabniania jeszcze większego naszej demokracyi na stronnictwa. Nam, przeciwnie, koncentracyi potrzeba.

Wojna.

Prędzej nawet, niż się tego spodziewano — doszedł konflikt na dalekim Wschodzie do punktu kulminacyjnego.

Wczoraj w niedzielę o godzinie 2-giej popołudniu **odebraliśmy depeszę pilną o zerwaniu stosunków dyplomatycznych rosyjsko-japońskich**, co uważać należy za preludyum wojenne.

Depeszę tę, pomimo niedzieli, wydaliśmy w oddzielnym dodatku, rozrzuciliśmy po mieście, nadto wysłaliśmy równocześnie to nadzwyczajne wydanie »Dnia« do wszystkich biur dzienników na prowincyi.

Depesza ogłoszona przez nas wczoraj o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Japonią brzmi, jak następuje.

Peterburg. »Prawitielstwiennyj Wiestnik« ogłasza następującą notę którą rosyjski minister spraw zagranicznych hrabia Lamsdorf, wystosował do wszystkich uwierzytelnionych zastępców Rosyi zagranicą.

Nota nosi datę wczorajszą (6. lutego 1904), opiewa zaś, jak następuje:

»Poseł japoński przy dworze petersburskim wręczył z polecenia swego rządu cesarskiemu rządowi rosyjskiemu notę, która zawiera postanowienie Japonii zastanowienia dalszych rokowań i poleca temu posłowi, aby wraz z całym personalem poselstwa wyjechał z Petersburga.

Z tego powodu Jego Cesarska Mość car Mikołaj II. raczył rozkazać, ażeby rosyjski poseł w Tokio wraz z całym personalem poselstwa również natychmiast opuścił Japonię.

Takie postępowanie rządu japońskiego, który nawet nie czeka na nadejście wysłanej tymi dniami noty carskiego rządu — zwala na Japonię całą odpowiedzialność za wszelkie następstwa zerwania stosunków dyplomatycznych między obu rządami«.

Okazuje się, że rząd japoński, nie chcąc narażać się na to, żeby Rosya, korzystając z przewlekania rokowań i podstępnej zwłoki, tak bardzo dla niej upragnionej, celem ukończenia uzbrojeń na lądzie i morzu u granic Mandżuryi — dopiero wówczas okazała się mniej skłonną do ustępstw co do Korei i uznania zwierzchnictwa Chin nad Mandżuryą — uznał za stosowne, nagle, stanowczą decyzyą przeciąć węzeł rokowań i pozostawić sobie wolną rękę do operacyj wojennych. Poseł japoński w Londynie oświadczył, że twierdzenie okólnika rosyjskiego, jakoby Japonia stosunki dyplomatyczne zerwała, nie wyczekawszy odpowiedzi na notę swoją, jest błędne. Japonia, chociaż jej oficyalnie odpowiedzi rosyjskiej nie doręczono, została o treści jej dokładnie poinformowaną, gdy zaś równocześnie Rosya, dalszych kroków dyplomatycznych nie wyczekując, rozpoczęła z Portu Artura wysyłkę wojska lądowego na Koreę, trudno wymagać, aby Japonia przypatrywała się temu bezczynnie.

Dowodem machiawelizmu rosyjskiej dyplomacyi jest następujący głos wpływowego dziennika rosyjkiego: »N. Wremja« w osobnem wydaniu tego pisma: Przez pełne trzy miesiące rosyjska dyplomacya starała się zbadać jak najgruntowniej propozycye japońskie i przyjęła wszelkie możliwe ustępstwa, które były bez ujmy dla godności Rosyi. Podejrzywano Rosyę, że zwleka, aby zyskać na czasie do przygotowań wojennych, ona jednakże nie zważając na oszczercze głosy, pracowała gorliwie dla pokoju. (!) Obecnie jednak okazało się, że wszelka wymiana not była ze strony Japonii czczą komedyą. Wyszło na jaw, że Japonia, a nie Rosya chciała zyskać na czasie, czekając na przybycie dwu nowych krążowników, zakupionych we Włoszech. Skoro tylko te dwa okręty wpłynęły na wody Singaporu, Japonia nagle zrzuciła maskę i nie czekając nawet na odpowiedź rosyjską, zerwała stosunki dyplomatyczne. Azyaci okazali, że są tylko Azyatami, nie starali się nawet o zachowanie pozorów przyzwoitości. Historya niezna przykładu podobnego wiarołomstwa. Przekonani też jesteśmy, iż opinia rosyjska da Japonii należytą odpowiedź.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych — pisze dalej dziennik rosyjski — nie oznacza jeszcze temsamem wojny. Historya zna przykłady, że takie zerwanie trwało lata całe bez wojny. Wypadki takie jednakże są bardzo rzadkie i w tym wypadku prawdopodobniejszym by był albo wybuch wojny, albo interwencya danego mocarstwa.

Tak, jak bowiem obecnie rzeczy stoją, rozum ludzki przewidzieć może trojakie rozwiązanie: 1) wojna; 2) przewlekły, lata całe się ciągnący konflikt i 3) pośrednictwo.

Druga z tych ewentualności jest mniej możliwą o pośrednictwie także prawdopodobnie nie może być mowy, więc pozostaje tylko »ultima ratio«.

W tej decydującej chwili obowiązkiem jest zaniechać czczych przepowiedni. Jedno tylko należy uważać chyba za niewątpliwe, to mianowicie, że po wczorajszym postępku Japonii, żaden cywilizowany cudzoziemiec nie będzie mógł posądzać Rosyi o agresywność (?!).

Rosya znajduje się zatem na przełomie wielkich wydarzeń, a wszyscy Rosyanie bez różnicy przekonań muszą powiedzieć, że Japonia sama tego chciała. Niech tak będzie! — kończy »N. Wremja« — Boże, dopomóż nam!

Wielką ogólno światową doniosłość wypadków, jakie rozgrywają się obecnie na dalekim Wschodzie, oraz wpływ ich na politykę międzynarodową, podnieśliśmy w sobotnim artykule wstępnym. Ograniczamy się więc dziś do podania depesz, jakie odebraliśmy jeszcze wczoraj i dziś rano. (Późniejsze depesze znajdą czytelnicy na następnych kolumnach »Dnia«).

Paryż. Z półurzędowego źródła donoszą z Tokio, że poseł japoński w Petersburgu wielokrotnie udawał się do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Lamsdorfa z usilną prośbą o doręczenie mu odpowiedzi rosyjskiej, lub przynajmniej o naznaczenie terminu, kiedy ta odpowiedź nastąpi. Hr. Lamsdorf jednakże odpowiadał zawsze, że nie może jeszcze dokładnie oznaczyć czasu, kiedy zapadnie w tej sprawie ostateczna decyzya. Ponieważ Japonia czekała z jednej strony nadaremnie trzy tygodnie z górą, z drugiej zaś strony dowiedziała się, że Rosya czyni przygotowania wojenne, wysyłając wojska i okręty wojenne w kierunku Korei, ujrzała się zmuszoną zerwać stosunki dyplomatyczne celem uzyskania dla siebie wolnej ręki.

Petersburg. Car uda się wkrótce do Moskwy. Poseł japoński udał się dzisiaj do Berlina. Ambasador angielski obejmuje o-

bejmuje obronę interesów obywateli japońskich.

Paryż. Wyrażają tu przekonanie, że interwencya Anglii na korzyść sprzymierzonej z nią Japonii okaże się konieczną. Jak wiadomo, oficyalna interwencya Anglii nastąpićby mogła dopiero wówczas, gdyby po stronie Rosyi stanęło inne mocarstwo np. Francya, która jest obecnie w wielkim kłopocie.

Berlin. Trudno dziś przepowiadać, kiedy i gdzie nastąpi pierwsze starcie Rosyi z Japonią.

Japonia, chcac umożliwić wojskom swoim wylądowanie na Korei, musi wpierw zniszczyć lub ubezwładnić flotę rosyjską, a mianowicie eskadrę wschodnią, skoncentrowaną w Porcie Artura i eskadrę zachodnią, skoncentrowana pod Władywostokiem. Jeżeli więc flota japońska znajduje się obecnie—jak niektórzy przypuszczają—na wysokości Sacho i Simowosaki, to nie należy się spodziewać starcia przed upływem dni trzech, gdyż tyle czasu potrzebowałaby ta flota na dopłynięcie do Portu Artura. Możliwem jest jednak, że starcie nastąpi wcześniej, jeżeli flota rosyjska podąży naprzeciw japońskiej, choćby do ujścia rzeki Yalu.

Sądzą również, że zanim jeszcze przyjdzie do starcia na Korei, będzie w pierwszym rzędzie Mandżurya widownią krwawej walki, gdyż Chiny bynajmniej neutralnemi nie pozostaną.
Od kilku miesięcy wielu oficerów japońskich przebywa w Chinach, dokąd też Japonia odstawiła w czasach ostatnich bardzo znaczne zapasy broni i amunicyi.

Wiedeń. Wojna na dalekim Wschodzie wywołała tu poważne zaniepokojenie, ze względu na wypadki, jakich niemal na pewne na Bałkanie spodziewać się należy. Nie jest tajnem, że komitety macedońskie zostały zaopatrzone sowicie przez Anglię w pieniądze, obawiać się więc trzeba, że przed wiosną jeszcze, rozpoczną się na Bałkanie zamieszki, które interwencyę interesowanych mocarstw, a więc i Austro-Węgier niezbędną uczynią.

Berlin. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Japonią i Rosyą, nie było dla tutejszych sfer rządowych żadną niespodzianką. Od pierwszej chwili wyłonienia się konfliktu, byli wszyscy na to przygotowani, a nawet dziwiono się, że Japonia zwleka tak długo z krokiem stanowczym, tem bardziej, że zwłoka każda tylko na niekorzyść jej wyjść mogła. Rząd niemiecki zachowa wobec wojny rosyjsko-japońskiej jak najściślejszą neutralność, tembardziej, że leży w interesie Niemiec, ażeby utrzymane zostało »status quo« w Azyi wschodniej. Udzielenie jakiejkolwiek pomocy Rosyi, choćby tylko pieniężnej, jest stanowczo wykluczone.

Tokio. Decyzya rządu japońskiego co do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosyą nastąpiła już po odebraniu odpowiedzi rosyjskiej, którą doręczył gabinetowi tokijskiemu poseł rosyjski baron Rosen. Twierdzenie więc, zawarte w końcowym ustępie okólnika Lamsdorfa nie jest zgodne z prawdą.

Soeul. Rosyjscy żołnierze zachowują się prowokująco, budząc wielkie rozgoryczenie ludności. Kilku z nich porywało kobiety korejskie, na co w odpowiedzi tłum Korejczyków rzucał się na nich. Żandarmom udało się ubezwładnić Rosyan, z których kilku jest rannych.

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: Urzędnicy krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń zawiązali stowarzyszenie pod nazwą »Związek Koleżański«. Celem Towarzystwa jest dążenie do polepszenia bytu materyalnego urzędników Floryanki.

Znany kupiec tutejszy p. Franciszek Macharski, spadkobierca A. Hawełki, otrzymał na wystawie światowej w Atenach dwa najwyższe odznaczenia za wina węgierskie i miody polskie.

Magistrat tutejszy, chcąc się dokładnie przekonać, po jakiej cenie powinni rzeźnicy sprzedawać mięso wołowe, przedsięwziął komisyonalne zbadanie kosztów produkcyi jednego kilogramu mięsa. W tym celu udała się na targowicę komisya i zakupiła wołu, ważącego 475 kg., płacąc po 70 h. za kilogram. W rezultacie okazało się, że jeden kilogram mięsa kosztuje rzeźników 1 K. 18 h., podczas gdy każą sobie oni płacić po 1 K. 40 h.

W sali Rady miejskiej odbyło się wczoraj zgromadzenie właścicieli realności, na którem wysłuchano sprawozdania dr. Lipowskiego delegata do ankiety wiedeńskiej, i uchwalono rezulucyę, domagającą się reformy podatku domowo-czynszowego i oświadczającą się przeciw dalszemu podwyższaniu podatków czynszowych, krajowych i gminnych.

Premiera sobotnia, „O inne życie« dr. Włodzimierza Lewickiego, nie zyskała powodzenia.

Redakcya pisma satyrycznego »Liberum veto« przenosi się podobno z dniem 1 marca do Lwowa.

Nowy Targ. Korespondent nasz pisze: Wkrótce rozpocznie się przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu bardzo ciekawa rozprawa przeciw 7 chłopcom z Nowego Targu, w wieku od 9 do 14 lat, a mianowicie Walentemu Szlachtowskiemu, Jędrzejowi Sience, Janowi Pajerskiemu, Jędrzejowi Pająkowi, Stanisławowi Ujwaremu, Janowi Kranzewiczowi i Janowi Piwowskiemu, oskarżonym o to, że rzucali kamieniami do lampek na słupkach telegraficznych i rozbili ich kilkadziesiąt, oraz, że, gdy pociąg miał nadejść na stacyę kolejową w Nowym Targu, podłożyli pod lokomotyę na szynach gwoździe, kamienie i inne przedmioty, co mogło łatwo spowodować katastrofę. Na szczęście jednak maszynista dzięki swej ostrożności zapobiegł temu.

Oskarżeni, których bronić będzie adwokat dr. Chodacki, tłómaczą się tem, że probowali celować do lampek telegraficznych, oraz że chcieli się przekonać, czy lokomotywa zgniecie gwoździe podłożone.

Limanowa. Korespondent nasz pisze: Z Kamienicy, wsi pod Limanową, wyemigrowała do Ameryki włościanka Marya Blechowa na robotę i zostawiła swą jedyną córkę kilkoletnią Gabryelę Blechównę u swego ojca, a dziadka dziewczyny, Daniela Blechy, pracującego w papierni p. Lipińskiego w Kamienicy, na wychowaniu. Dziadek rzeczywiście troskliwie się dziewczyną opiekował i przyjął nawet dla niej osobną sługę Maryę Twardowską, polecając jej, aby nad dzieckiem czuwała. Twardowska jednak nie wypełniała należycie obowiązków swoich i dziecko puszczała samopas, wskutek czego Blechówna, wyszedłszy raz sama z domu bez nadzoru, przyszła nad rzekę »Strugę« i tak nieszczęśliwie poślizgnęła się, iż spadła do rzeki i utonęła. Niedbałą sługę Maryą Twardowską pociągnięto za to do odpowiedzialności karnej.

We wsi Pisarzowy pod Limanową wójt tamtejszy, 52 letni Piotr Sędzimir, żył od 20 kilku lat z swą żoną w największej zgodzie. W ostatnich latach jednak poznał się on z 42 letnią Katarzyną Górkową, która owdowiawszy właśnie, zarzuciła na Sędzimira, ojca 4 dzieci, swoje sidła i koniecznie chciała go nakłonić do wyemigrowania z nią do Ameryki. Gdy Sędzimir nie chciał się na to zgodzić i zerwał z tego powodu z nią stosunki, postanowiła się nad nim zemścić i odgrażała się mu ciągle, że go zabije lub otruje — »bo skoro ja się nim nie ucieszę, to niech się także i Sędzimirowa nie ucieszy«. Wreszcie dostała jakieś proszki, które miała posypać na progu mieszkania Sędzimira, aby Sędzimirowie z tego »sparszywieli«, tudzież proszki, które miała wsypać niewiernemu kochankowi do herbaty celem zadania mu »lubczyka« i odzyskania napowrót jego miłości, a w razie bezskuteczności miała go poczęstować wódką mięszaną z żywem srebrem. Domownicy jednak Górkowej, dowiedziawszy się o tem, ostrzegli w czas Sędzimira, który doniósł o tem prokuratoryi państwa w Nowym Sączu. Górkową uwięziono, a obecnie trybukarny skazał ją na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Zbliska i zdaleka.

O tajemniczej śmierci chilijskiej milionerki, panny Maryi Cousino, która w Paryżu umarła w klasztorze, zapisawszy swój majątek zakonnicom, opowiadają w kuloarach, że minister sprawiedliwości przedłożył radzie ministrów dwa świadectwa lekarskie, wedle których Marya Cousino umarła na zapalenie płuc. Dalej oświadczył minister, że rodzina zmarłej sprzeciwia się ekshumacyi zwłok. Wobec tego miała rada ministrów odstąpić od zarządzenia sądowo-lekarskiej sekcyi zwłok.

Promocya kobiety. W Berlinie, w auli uniwersytetu, odbyła się promocya na doktorkę filozofii pani Heleny Herrmann, żony germanisty, profesora uniwersytetu berlińskiego Maksa Herrmanna. Pani Hermannowa liczy dopiero 27 lat życia i rozpoczęła naukę w uniwersytecie berlińskim w r. 1898, poświęciwszy się germanistyce, a potem historyi sztuki.

Rewolta więźniów w Rosyi. W Mglinie, guberni Czernichowskiej, wybuchły dnia 5. lutego rozruchy więzienne, które trwały do rana. Rano dopiero uspokojono więźniów.

MAŁY FEJLETON.

Scena w zamku.

(Dokończenie).

III.

Długą galeryą, prowadzącą do skrzydła, zajmowanego przez panią de Bourgery, doszli do drzwi jej buduaru, któremi, według słów Stefana, miał wejść p. de Cernailles.

— Wiesz zapewne, że pokój ten nie ma żadnej komunikacyi z resztą pokojów i że można wyjść tylko temi drzwiami.

— Wiem o tem.

— Nie mam prawa wprowadzać cię do apartamentu pani bez jej przyzwolenia, zostań więc przez chwilę tutaj, a ja wejdę uprzedzić ją, że cię wprowadzę. Nie przypuszczasz zapewne, iż jestem czarodziejem i mógł-

bym wypuścić kogokolwiek z pokoju, abyś ty tego nie widział.

— To się rozumie.

— Więc dobrze.

Pan de Bourgery, otworzywszy drzwi własnym kluczem, wszedł do buduaru. Stefan nie kłamał: pan de Cernailles znajdował się obok żony, która na widok męża, w niemem przerażeniu, zakryła twarz rękoma.

Kochanek milczał również, wyczekująco. Zdradzony mąż nadludzkim wysiłkiem zapanował nad sobą i rozkazującym gestem położył palec na ustach.

— W tej chwili wejdzie tutaj obca osoba — szepnął — trzeba, abyś pan przynajmniej uszanował honor pani de Bourgery.

Bez najmniejszego hałasu otworzył okno, wychodzące na wał, zakończony głęboką rzeką, zabytek dawniejszych feodalnych czasów.

— Mocno żałuję, ale nie widzę innego sposobu; niebezpieczny wprawdzie, ale...

— Jestem do dyspozycyi pańskiej.

— Proszę, skacz pan! Zechcesz zrobić to jak możesz najciszej i najostrożniej,

Pan de Cernailles podszedł do okna bez wahania, oparł się silnie o framugę i przymknąwszy oczy, skoczył... W tejże chwili dał się słyszeć głuchy odgłos padającego w wodę ciała.

— Prawdopodobnie znalazł śmierć na miejscu — zauważył chłodno p. de Bourgery. — Teraz proszę, zechciej pani dobrze odegrać swą rolę.

Zamknął okno, otworzył drzwi i ująwszy za kołnierz Stefana wciągnął go do pokoju.

— Przeszukaj pokój, a pani wybaczy, iż ją niepokoję, ale okoliczności wymagają tego.

— To niepojęte, cud prawdziwy... — szeptał zdumiony i wylękły służący.

— Cud, nędzniku?... przyznaj się nareszcie do nikczemnego swego kłamstwa.

— Jak się to stało? Byłbym przysiągł, że widziałem.

— Padaj na kolana, wyznaj swą winę i błagaj o przebaczenie!

Tak, przyznaję się, zdawało mi się i — skłamałem!

IV.

Po tych słowach p. de Bourgery oszołomionego lokaja wyrzucił za drzwi, a sam lodowato chłodny wyszedł zwykłym, miarowym krokiem.

Znalazłszy się w swym gabinecie upadł ciężko na fotel ten stalowy człowiek j ukrywszy twarz w dłonie zaniósł się spazmatycznym płaczem!

Paweł Ginisty.

Bal Marszałkowski.

W pałacu sejmowym rojno było wczoraj i gwarno, a wnętrze jego tak uroczy przedstawiało widok, że wchodząc do niego odnosiło się wrażenie, jakgdyby się było hen gdzieś, aż na czarownej Riwierze, a nie w łzawym naszym, posępnym i pochmurnym Lwowie. Przemienione sztuką w formalne ogrody podzwrotnikowe, salony marszałkowskie pełne były najcudowniejszych kwiatów egzotycznych, palm, roślin i t. p., które, oświetlone umiejętnie światłem elektrycznem, sprawiały wrażenie prawdziwie rozkoszne. Podobnie jak salony, przyozdobiona była i klatka schodowa mnóstwem kwiatów różnobarwnych, z ponad których płynęły dźwięki muzyki, przygrywającej raźno do tańca pod wytrawną batutą p. Rolla.

Przybywających gości, których było tysiąc z dobrym okładem witali u wejścia do pięknej sali „Unji lubelskiej“ gospodarz Marszałek kraju Eks. hr. Stanisław Badeni oraz jego bratowa hr. Marya Kazimierzowa Badeniowa.

Wśród obecnych zauważyliśmy: arcyb. ks. Teodorowicza, ks. Szeptyckiego i ks. Webera, generalicyę z komendantem zbrojmistrzem Fiedlerem na czele, licznych bardzo posłów na Sejm i do Rady Państwa, między innymi włościańskich: Bojkę i Szajera, prezydyum i większą część członków Rady m. Lwowa, konsulów: niemieckiego radcę legacyjnego bar. Spesshardta, włoskiego Roberta Liebmanna (w mundurze), francuskiego Erazma Świerczewskiego, prezesa Tow. dziennikarzy polskich i redaktora „Gaz. lwow.“ Adama Krechowieckiego red. „Gazety Narodowej Pl. Kosteckiego powieściopisarza i współredaktora „Słowa polskiego“ Fr. Gawrońskiego, Jana Kasprowicza, redaktorów: Ludwika Masłowskiego, Wacława Masłowskiego, (Przegląd), Br. Laskownickiego („Wiek Nowy“), M. Rollego, A. Wysockiego, T. Czapelskiego, K. Kucharskiego, A. Milskiego i w. i.

Z Krakowa przybył wiceprezydent dr. Juliusz Leo.

Z posłów ruskich przybyli: Barwiński i Mogilnicki. Partyę stojałowczyków reprezentowali: ks. Stojałowski i poseł Skołyszewski.

Nadto znajdowali się na balu, według relacyi naszych reporterów: ks. Andrzejowie Lubomirscy, Kazimierzowie hr. Badeniowie, ks. Stanisławowa Jabłonowska z córką, hr. Starzeńska, Mieczysławowa hr. Pinińska z panną Nikorowiczówną, Tadeuszowa hr. Dzieduszycka, Stanisławowa i Juljuszowa hr. Tarnowskie, Stanisławowa hr. Siemieńska, hr. Józefa Łubieńska, Antoniowa Chamcowa z córką, Augustowa hr. Dzieduszycka, Stanisławowie Cieńscy, Stanisławowie Balowie, hr. Konarska, Adolfowie br. Bruniccy z córką, hr. Franciszkowa Czosnowska, hr. Micewska z córką, Stanisławowa hr. Dzieduszycka z panną Horodyską, Witołdowie Korytowscy, Tadeuszowie Langowie z córką, Alfredowie Zgórscy, Henrykowie Baczewscy, Tadeuszowie i Władysławowie Sołowijowie, Kazimierzowie Obertyńscy, pani Małachowska z Podola z córką, Aleksandrowie Krzeczunowiczowie, Stanisławowie Niezabitowscy, Kazimierzowie Laskowscy, poseł Urbański z córką Dylewscy z córką, Krasnopolska z córką, Stanisławowie hr. Wiśniewscy, Stanisławowa Brykczyńska z córką, Antoniowa hr. Koziebrodzka z córką, Henrykowa Czaykowska, Michałowie Grekowie, prezydentostwo Małachowscy z córką, Michałowie Michalscy, Legieżyńscy, Balzerowie, Machekowie, Abrahamowie, Henrykowie Skrzyńscy z córką, Obtułowiczowie z córkami, Władysławowie hr. Korytowscy, Antoniowie hr. Koziebrodzcy, Henrykowie hr. Starzewscy, pani Togorska z córką z Ukrainy, Grzegorzowie Ziembiccy z córkami, Mieczysławowie hr, Borkowscy z córką Tadeuszowie Starzyńscy, pp. Gosieccy z Przeworska, pp. Ptarkowie z córką, Wacławowie Domaszewscy.

Świat urzędniczy był bardzo licznie reprezentowany. Przybyli: radca dworu Korn, radca Namiestnictwa i szef biura prezydyalnego p. Wacław Zaleski, nadprokurator Hayderer, prez. Bauch, prez. Przyłuski, nadradca Misiński, dyrektor policyi Schächtel, radca Flattau, sekretarz ambasady austr.-węg. w Londynie hr. Ludwik Badeni, i w. i. Wśród profesorów Uniwersytetu zanotowaliśmy rektora Fijałka, dra Piotra Chmielowskiego, dra Szachowskiego, dra Kolessę, i w. i.

Drugi nasz sprawozdawca (Kodak) pisze: Bal wczorajszy był wielkim popisem elegancyi i dobrego smaku.

Panie nasze rywalizowały toaletami, klejnotami i wdziękami... O tych ostatnich trudno pisać, bo to rzecz gustu, zresztą temat delikatnej natury, napiszę więc małe sprawozdanie z toalet, tak jak mój aparat migawkowy zdjął tę ruchomą, barwną, kalejdoskopową masę bogatych materyj, cennych koronek, błyszczących klejnotów. Aparat może niedokładne porobił zdjęcia, może nie jedno przeoczył, ale na takie braki muszą już być nasze piękne panie wyrozumiałe.

Otóż rozwijam moje zdjęcia:

Pełniąca funkcye gospodyni Kazimierzowa hr. Badeniowa była w sukni czarnej koronkowej na tle białem, we włosach i na staniku połyskują brylanty. Księżna Andrzejowa Lubomirska w jasnozielonej z przybraniem z aksamitu liljowego i dżetu czarnego. Mieczysławowa hr. Pinińska w blado zielonej przykrytej białym tiulem bardzo misternie flitterkami zahaftowanym. Suknia wspaniała i bardzo gustowna, jedna z najpiękniejszych na całym balu. Stanisława hr. Siemieńska w zielonym adamaszku. Księżna Jabłonowska w popielatej sukni z córką w zielonej. Hr. Tarnowska w perłowej ze srebrnym haftem. Hrabianki Dzieduszyckie w białych powiewnych toaletach. Hrabianki Łubieńskie w błękitnych z białem.

Panna Skrzyńska w niebieskiej gazowej. Panna Horodyska w żółtej. Baranówna Brunicka z Lubienia w niebieskiej gazie i żółtych kwiatach, pasek złoty, a na ramieniu węzeł z czarnej aksamitki, całość (wliczając w to właścicielkę toalety) urocza i bardzo dystyngowana. Panny Stoińskie w toaletach białych. Panna Iza Małachowska w białej także, a prezydentówna Małachowska w różowej. Pani Niezabitowska z Uherec w czarnej sukni. Hrabina Starzeńska w przecudnej czarnej na tle białem. Hr. Wodzicka w toalecie ślicznej o podobnej kombinacyi. Hr. Czosnowska w oryginalnej toalecie białej z liljową gazą i medalionami w różowe kwiaty. Hr. Korytowska w ślicznej blado-różowej zdobnej w haftowane fjołki. Prezydentowa Korytowska w sukni z ciężkiego żółtego adamaszku i wielką ilością klejnotów. Piękna ta pani wyglądała iście po królewsku. Pani Wołkowicka miała oryginalny tren błękitny malowany w duże czerwone kwiaty na białej spodnicy. Stanisławowa hr. Wiśniewska była w żółtej sukni. Pani Karolowa Wiśniewska w białej z czarnem. Pani Chamcowa w popielatej, panna Gabryela Chamcówna w niebieskiej sukni. Urodą jak zawsze czarowała pani Krzeczunowiczowa, w ciemnych jej włosach lśniły kwiaty brylantowe, suknia biała z różowem. Panna Tyzenhaus wspaniała w białej jedwabnej sukni. Panna Langie w różowej. Pani Dylewska w popielatej, córka w białej. Pani Czaykowska w różowej bardzo pięknej sukni i dyademie z brylantów na głowie.

W podobnym dyademie pani Balowa również w różowej sukni. Panny Obtułowiczówne w białych ze srebrem. Panny Ziembickie również. Pani Gosiewska w zielonej z czarnem. Pani Grekowa (na scenie Stachowicz) w sukni z czarnej mory i srebrzystej bercie. Również w czarnej pani Sołowijowa i panie Alfredowa Zgórska i Henrykowa Baczewska. Ta ostatnia właściwie w sukni z samych czarnych pailletek. Pani Płażkowa w popielatej, córka w secesyjnej niebieskiej. W niebieskiej też jenerałówna Tempisówna. Jenerałowa Kollerowa w białej z czarnem, jenerałowa hr. Marenzi w niebieskiej. Baronowa Spesshardt, żona konsula niemieckiego w białej w haftowane żółte kwiaty. Żółtych najmniej było toalet, najwięcej zielonych i białych, była też jedna wysoce oryginalna haftowana słomą! tak prawdziwą słomą na tiulu białym w różne arabeski i kłosy, wśród których widniały barwne maki i bławaty. Było jeszcze mnóstwo prześlicznych toalet, ale nie wszystkie można było pochwycić aparatem moim, bo pary taneczne przewijały się szybko i toa-

lety mieszały się z sobą — mieszały się w cudowny bukiet bladej zieleni, wśród której różowiły się róże, błękitniały niezabudki, bieliły lilje, jaśniały jaskry żółte, a wszystko skropione błyszczącą rosą brylantów i pailletek srebrzystych.

Do pierwszego kadryla stanęło 120 par, a prowadził go bardzo oryginalnie p. Stefan Skrzyński.

Niespodzianką dla tańczących były przybory kotyljonowe. Kwiaty przywieziono na salę na saniach, (ciągnionych przez dwie dogi) a zapełnionych mnóstwem bukietów. Panie otrzymały przy kotyljonie chorągiewki z materyi atłasowej koloru biało-niebieskiego, a na drzewcach chorągiewek nałożone były kokardki biało-niebieskie dla kotyljonowych tancerzy. Kolor biały i niebieski w przyborach kotyljonowych odpowiadał kolorowi tarczy herbowej gospodarza.

W korytarzach bocznych zastawiono zimne przekąski i napoje, a do stołów zasiadło po obu stronach do 600 osób. Podczas przerwy w tańcach podano gorącą kolacyę. Ochocza zabawa, podsycana gościnnością gospodarza, który dla każdego znajdywał miłe słówko, trwała do białego dnia.

Nowiny „Dnia“.

Wojna rosyjsko-japońska była wczoraj jedynym tematem rozmów w naszem mieście. Otrzymawszy wczoraj o godzinie 12 pierwszy telegram alarmujący, rozesłaliśmy odpis jego do wszystkich większych lokali publicznych, po południu zaś o godzinie 4·30, mimo niedzieli i wynikających stąd trudności wydaliśmy **nadzwyczajny dodatek**, który rozszedł się po mieście w 8 000 egzemplarzy, oraz rozesłany został do wszystkich biur dzienników na prowincyi.

Osobiste.

Znakomity internista, profesor Uniwersytetu wiedeńskiego dr. Neuser, bawi we Lwowie, wezwany do łoża ciężko chorej pani Klarfeldowej, żony adwokata tutejszego.

Prezes teatrów warszawskich Herschelman przybywa dziś do Lwowa.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Grzegorza Wasylkiewicza, gr. kat. proboszcza w Łużku górnym, na prezesa, a Stefana Sozańskiego, właściciela dóbr w Sozaniu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Starym Samborze; wybór Antoniego Theodorowicza, właściciela dóbr w Żukowie, na prezesa i ks. Edwarda Bladowskiego, rzym. kat. proboszcza w Horodence, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Horodence; wreszcie wybór Jana Krupińskiego notaryusza w Dolinie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dolinie.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Przemyślu, Józefowi Kalinowskiemu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Minister kolei mianował dra Leona Fürbeka, sekund. szpitala św. Łazarza w Krakowie, lekarzem kolejowym w Tarnowie, w miejsce śp. dra Kowalskiego.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Skałacie otrzymał ks. Andrzej Pankiewicz, proboszcz z Czernelowa.

Dyecezya tarnowska. Prezentę na probostwo w Wilkowisku otrzymał ks. Leon Gruszowiecki, wikary w Nawojowej; na probostwo w Korzennej ks. Wojciech Guzik, administrator miejscowy.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami kierujacymi szkół 2-klasowych: Mikołaja Zankiewicza w Czerniejowie; Sebastyana Tworzydłę w Zakrzówku; Kazimierza Mierzwińskiego w Wojakowej; Józefa Ciepielę w Warzycach; Stanisława Bukowskiego w Sorocku; Michała Gumułkę w Siedliskach; Tomasza Kondratowicza w Trościańcu; Grzegorza Zadorożnego w Soroce; Jana Bełeja w Niebyłowie; Józefa Dobrzyńskiego w Zazdrości; Bazylego Kebałę w Rozworzanach; Ludwika Jagiełkę w Woli Wadowskiej; Franciszka Gabryela w Siarach; Piotra Bilińskiego w Magdalówce; Bolesława Kulińskiego w Filipkowicach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Zygmunta Dobrowolskiego, w Germakówce; Joannę Zawadzką w Potyliczu; Michała Szubera w Haczowie; Maryę Harasymowiczową w Żelechowie wielkim; Antoninę Tworzydłową w Zakrzówku; Helenę Glodtównę w Piaskach wielkich; Kazimierę Gumułkową w Siedliskach; Emilię Gałuszkiewiczównę w Warzycach; Karolinę Hasską w Bortnikach; Jadwigę Pochmarską w Długiem; Albinę Seneńkównę w Mogielnicy; Maryę Grimmównę w Komorowicach.

O cukier przeworski: Od zastępców tutejszych fabryki przeworskiej pp. Romaszkana, Badera i Reinholda otrzymujemy z powodu nadesłanych nam uwag następujące pismo:

W interesie wyświetlenia prawdy donosimy Szanownej Redakcyi co następuje w odpowiedzi na ustęp z kroniki w numerze 28-ym z dnia 6. lutego p. t. „O cukier przeworski“: Część kupców zakupiła w Chropinie większe ilości cukru z terminem odbioru do końca sierpnia b. r. i stara się zmylić czujność publiczności w ten sposób, że usiłuje u nas kupować tylko cukier kostkowy, pobierając wszelkie inne gatunki, których konsumcya ogólna wynosi 75 prc. u konkurencyi nam wrogiej.

Szanowna Redakcya pojmie, że w takich warunkach musimy stać na straży interesów fabryki w Przeworsku i nie ułatwiać kupcom zbytu na cukier konkurencyjny.

Znaczna część kupców tutejszych, między nimi J. Oźmiński, A. Langner, St. Markiewicz, H. Mayer i inni, którzy wyłącznie cukier przeworski sprowadzają, nie mieli nigdy powodu do uskarżania się na brak tego lub owego gatunku.

Zresztą oświadczamy, że fabryka Przeworska wyrabia kostki w tym samym stosunku jak wszelkie inne fabryki i ma stale na składzie 26 prc. cukru kostkowego w kartonach, skrzyniach i workach i wszelkie zamówienia w tym stosunku zawsze wykonujemy i do końca kampanii wykonywać będziemy.

Dwa wiece w sprawie przemysłu krajowego odbyły się wczoraj w naszem mieście, jeden na przedmieściu łyczakowskiem, drugi na żółkiewskiem. Pierwszemu przewodniczył radny Neuman, referat zaś o przemyśle krajowym wygłosił dr. Bataglia. Licznie zebrana publiczność uchwaliła rozwinąć gorącą propagandę na rzecz przemysłu krajowego.

Na żółkiewskiem przedmieściu obradowano pod przewodnictwem p. R. Kwiatkowskiego i uchwalono zwrócić się do centralnego Związku przemysłowego z żądaniem, by dążył do utworzenia w kraju wielkiej garbarni, fabryk taniej odzieży i obuwia.

Echa demonstracyj. W sprawie znanych demonstracyj urządzonych przez akademików ruskich przeciwko rektorowi ks. Fijałkowi, zostało już śledztwo sądowe ukończone.

Defraudacye w magistracie, popełnione przez Eugeniusza Nowickiego, b. oficyała magistratu, będą przedmiotem rozprawy, która się rozpocznie przed sądem przysięgłych 18 bm. Rozprawa ta potrwa 3 dni.

Popis szkoły muzycznej p. Niementowskiej odbył się wczoraj w lokalu szkolnym wobec licznej publiczności. Instytut ten muzyczny zyskuje sobie coraz większą wziętość, którą wczorajsze produkcye uczenic w pełni usprawiedliwiły. Uznanie należy się w szczególności pnom Róży Reichównej i O. Degenównej; pierwszej zwłaszcza za doskonale odegraną „Baladę“ Chopina.

Odwiedziny artystów czeskich we Lwowie zapowiadają pisma czeskie. Mianowicie z końcem sezonu bieżącego mają przybyć do naszego miasta artyści „Narodnego Divadla“ w Pradze w celu urządzenia na scenie lwowskiej kilka przedstawień dramatu. Między innymi, obok paru utworów czeskich, odegrają oni „Karykatury“ J. A. Kisielewskiego.

Konkursa rozpisują: Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie na posadę kontrolera kasowego w Wydziale powiatowym cieszanowskim z płacą 1600 i 600 kor. do końca lutego br.; Namiestnictwo na posadę sługi urzędowego z systemizowanymi poborami i ubraniem do 20 marca br.

† **Wanda Nałęczówna,** właściwie Zawistowska, była artystka sceny lwowskiej, zmarła w nocy z piątku na sobotę w Paryżu. Na scenie lwowskiej pracowała ona przez lat parę, najprzód za dyrekcyi Hellera, potem za dyrekcyi Pawlikowskiego, a przed półtora mniej więcej laty wyjechała, jako stypendystka Wydziału krajowego, do Paryża celem kształcenia się w nauce śpiewu. Oddawała się także literaturze, tłómacząc na język polski utwory francuskie i włoskie, a to zarówno sceniczne, jak i powieściowe. Między innymi przetłómaczyła „Cień“ Bourgeta, „Karę“ Matyldy Serao itd. Zmarła po długiej chorobie skutkiem wycieńczenia sił, wywołanego ciężkim tyfusem, na który zapadła jeszcze w jesieni roku zeszłego. Liczyła lat dwadzieścia kilka.

W sprawie modniarek odbyło się w sobotę po południu w „Ognisku kobiet“ pod przewodnictwem p. Adolfowej Lilienowej liczne zebranie pań i pracownic modniarskich. Omawiano na niem w ożywionej dyskusyi przykre stosunki, panujące w lwowskich pracowniach modniarskich, i w rezultacie uchwalono: Zgromadzone panie 1) wyrażają sympatyę robotnicom modniarskim, walczącym o polepszenie swego niemożliwego bytu, 2) żądają jak najrychlejszego ugodowego uregulowania stosunków w pracowniach modniarskich, w przeciwnym bowiem razie bojkotować będą firmy, któreby na żądania pracownic zgodzić się nie chciały, oraz 3) zobowiązują się popierać materyalnie pracownice, w razie, gdyby przyszło do strejku. Następnie kilkadziesiąt pań podpisało deklaracyę, w której zobowiązują się przystąpić do obszerniejszego komitetu, który ma prowadzić dalszą akcyę w sprawie polepszenia bytu robotnic modniarskich.

Po tem zgromadzeniu odbyło się drugie zgromadzenie, a mianowicie pracownic modniarskich. Uchwalono na niem trwać przy swych żądaniach, które są następujące: Czas pracy od 8 rano do 8 wieczór z półtoragodzinną przerwą obiadową, praca zaś po za temi godzinami ma być osobno wynagradzana. Co do wynagrodzenia, to pierwszy rok nauki jest bezpłatny, za używanie zaś uczenic do posyłek należy się im wynagrodzenie 4 kor. miesięcznie. W drugim roku ma praktykantka pobierać 8 kor., w trzecim 12 kor. miesięcznie. Po trzech latach t. zw. podręczna ma pobierać płacę 20 kor. miesięcznie w pierwszym roku, w każdym następnym roku o 6 kor. więcej.

Za pracę, po za godzinami należy się praktykantce 25 hal. za godzinę, „podręcznej“ 45 hal., „ubierającej“ 80 hal. Nadto domagają się robotnice lepszych urządzeń hygienicznych w pracowniach bardziej ludzkiego traktowania przez pracodawczynie itp.

Braki w komunikacyi pocztowej i telegraficznej. Częste skargi i narzekania, słusznie podnoszone z kół handlowych i przemysłowych z powodu wadliwości i braków w funkcyonowaniu służby pocztowej i telegraficznej, były dla lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej pobudką da wypracowania wyczerpującego memoryału do lwowskiej dyrekcyi poczt.

Centralny Zarząd poczt i telegrafów w Wiedniu okazuje niemal na każdym kroku lekceważenie potrzeb naszego kraju, dyrekcya lwowska zaś ma wskutek tego poniekąd związane ręce. Znane nam są niestety jednak i takie wypadki, w których można było uzyskać coś dla kraju od ministerstwa handlu, gdyby

dyrekcya była postawiła stosowne wnioski — czego niestety zaniedbano.

Przedewszystkiem już samo porównanie stosunków, panujących w komunikacyi poczto-wo-telegraficznej w naszym kraju i w innych krajach koronnych wykazuje bijące w oczy upośledzenie Galicyi. W tej mierze uderza najpierw fakt, że podczas, gdy w innych krajach koronnych liczba urzędów telegraficznych, jest przeważnie równą liczbie urzędów pocztowych w Galicyi, liczba urzędów telegraficznych wynosi około 60 prc. tylko liczby urzędów pocztowych. Zbytecznem byłoby dowodzić, jak ważnem zarówno dla zajętego służbą pocztową i telegraficzną personalu jak i dla korzystającej z tej służby publiczności jest odpowiednie, przestronne umieszczenie urzędu. Wnosząc jednak z opisów, jakie pod tym względem dochodzą, stwierdzić wypada z ubolewaniem, że lokale urzędowe poczt i telegrafu w prowincyonalnych miastach Galicyi są wszędzie nieodpowiednie a często także, że wprost wszelkiej krytyce urągają. Cyfry obszaru i ludności dowodzą, że Galicya jest największym krajem koronnym. Tak liczba urzędów, jak i sił, nie odpowiada jednak temu znaczeniu kraju naszego. Personal cały galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów liczy ogółem 138 osób, dyrekcya wiedeńska i praska liczy po 282 funkcyonaryuszy, w dziale konceptowym personal dyrekcyi lwowskiej liczy tylko 48 osób, wiedeńskiej i praskiej 111.

Wszystkie prawie miasta prowincyonalne wywodzą gorzkie skargi na temat braków i niedomagań urzędów pocztowych i telegraficznych. Lokale za małe i nieodpowiednie, doraźna potrzeba utworzenia nowych filij, listonoszów za mało, personal urzędniczy niedostateczny, piekąca potrzeba zaprowadzenia nocnej służby — to główniejsze postulaty naszego kraju co do urzędów pocztowych.

Z dalszych postulatów Izby handlowej podnieść należy to, że wskazanemby było zaprowadzenie listów ekspresowych w miejscu, któreby zastąpić mogły t. zw. listy pneumatyczne (w Wiedniu), a przedstawiające dla publiczności wielką dogodność. Wreszcie życzyćby sobie należało, ażeby czas urzędowania w urzędach pocztowych i telegraficznych znajdujących się na dworcach kolejowych trwał tak długo, jak długo trwa ruch kolejowy na danej stacyi, gdyż urzędy te jak z natury rzeczy i z umieszczenia wynika, istnieją przedewszystkiem dla publiczności podróżującej kolejami. Niewątpliwie nie małą część winy za te braki w naszych urządzeniach pocztowych i telegraficznych policzyć musimy na karb zbytniego zcentralizowania agend dotyczących w Wiedniu. To też wyrażamy nadzieję, że skoro nastąpi tak pożądana decentralizacya służby pocztowej, lwowska dyrekcya zarządzi niezawodnie co należy tak, aby komunikacya pocztowa i telegraficzna rozwojowi naszego przemysłu i handlu nie tylko zaporą nie była, ale owszem szła mu na rękę i aby wszędzie urządzona była w taki sposób, iżby naprawdę bez zarzutu mogła zadanie swe spełniać.

† Ksiądz infułat Jan Hausman, kanonik przy rzym. kat. katolickim kościele archikatedralnym, zmarł dziś nad ranem przeżywszy lat 78. Zmarły od 30 lat był przydzielony do katedry i cieszył się ogólną sympatyą i poważaniem.

Przed dwoma laty omal nie stał się ofiarą zamachu, jaki wykonał nań jakiś obłąkany, w chwili, gdy celebrował mszę poranną. Eksportacya zwłok z domu żałoby przy placu Kapitulnym do kościoła archikatedralnego odbędzie się we środę o godz. 8 rano, poczem odprowadzone zostaną na cmentarz Łyczakowski.

Podziękowanie. Za inicyatywą Wnych Pań: generałowej Julii Ocetkiewiczównej i Bolesławowej Lewickiej, złożyły na ciepłe śniadania dla najuboższej dziatwy szkoły żeńskiej im. św. Zofii następujące panie: Mieszkanki willi Lubicz 10 kor., Alfonsowa Bieńczewska 2 kor., Napoleonowa Łuszkiewiczowa 20 kor., dyrektorowa Gąsiorowska 10 kor., Emma Tauschińska 10 kor., Felicya Seeligowa 4 kor., Leonowa Kulczycka 3 kor., Łonicka 4 kor., profesorowa Hruszewska 5 kor., Schneiderowa 2 kor., Schulzowa 3 kor., generałowa Ocetkiewiczowa 5 kor., Bolesławowa Lewicka 6 kor.

Herbatę i cukier nadesłały Panie: radczyni Twardowska, intendantowa Richterowa, rotmistrzowa Filippowa, Amalia Brückmanowa, Agnieszka Mutkowa. uczennice VI. i VII. klasy pensyonatu p. Strzałkowskiej. Na ten cel przysyła nadto codziennie dwa bochenki chleba p. Wacław Merwart, właściciel piekarni. Za te szczodre dary składa szanownym inicyatorkom i ofiarodawczyniom w imieniu obdarzonej dziatwy serdeczne podziękowanie *Zarząd szkoły żeń. im. św. Zofii we Lwowie.*

Eksplozya gazu. Służący na Strzelnicy Krokos Teodor zamknął wczoraj wieczorem lampę gazową w miejscu ustępowem, lecz nie przykręcił należycie kurka. Dla zbadania przyczyny swędu, zapalił zapałkę, co wywołało eksplozyę nagromadzonego gazu. Krokos upadł na ziemię, a płomień poparzył mu silnie głowę, szyję i ręce. Pogotowie ratunkowe opatrzyło biedakowi rany.

Audyencye. Na ogólnych audyencyach przyjął dziś cesarz prezydenta apel. dra A. Tchorznickiego, ambasadora F. hr. Koziebrodzkiego i radcę dworu Różyckiego.

Jubileusz Mikołaja Reya. W sprawie zjazdu naukowego w Krakowie w r. 1905 imienia Mikołaja Reya, odbędzie się zebranie w piątek 12 lutego br. o godz. 5 popołudniu w auli uniwersyteckiej we Lwowie.

Rozłam wśród młodzieży. Dalszy ciąg nadzwyczajnego walnego zgromadzenia czł. Br. Pomocy słuch. polit. odbędzie się jutro we wtorek o godz. 6 wiecz. w sali X. z porządkiem dziennym: sanacya stosunków w Towarzystwie. Pod powyższem ogłoszeniem wydziału Bratniej Pomocy niezadowolona opozycya wywiesiła odezwę następującej treści: Zebranie poufne czł. tow. „Bratniej Pomocy", nieuznających legalności wyborów obecnego wydziału odbędzie się we wtorek 9 bm. o g. 5 po poł. w sali X ej.

Kronika karnawałowa.

Część dochodu z wieczorku Towarzystwa rygoryzantów w kwocie 50 kor. ofiarował komitet zabawowy na budowę żydowskiego domu akademickiego.

Turniej szachowy. Wczoraj dokończono partyę Gross-Irzykowski. Po kilku posunięciach wytworzyła się sytuacya taka, że czarny (p. Irzykowski) wstrzymywał swobodny rozwój białego na skrzydle damy, natomiast biały miał widoki, że uda mu się oswobodzić i osiągnie silny atak na króla. Owóż przedwczesna zamiana jednej figury, dokonana przez czarnego w zamiarze zyskania „qualitasu", właśnie sprowadziła tę ewentualność. Atak, jaki biały uzyskał, był tak gwałtowny, że po kilku posunięciach czarny musiał dać za wygranę.

Na tem zakończyła się pierwsza połowa turnieju. Stan jest następujący: Irzykowski, Popiel 5, Gross 4, Paneth 3, Chajes, Jańsky 2, Kikinis 0.

Wczoraj rozpoczęła się druga połowa turnieju. P. Chajes wygrał z p. Kikinisem (obrona Filidora), a p. Gross z p. Panethem (angielska partya konikowa). Najbardziej zajmującą była partya Popiel-Irzykowski (rozpoczęcie pionkiem od damy). Czarny, p. Irzykowski, we wczesnem stadyum partyi, mniemając, że zyskuje piona, wdał się w niezupełnie poprawną kombinacyę, skutkiem której oddał dwie figury w zamian za wieżę i dwa piony. Pozycya, jaka się w następstwie tego wytworzyła, była dla białego korzystna. Mimo bardzo wytrwałej i ostrożnej obrony, czarny przy rozpoczęciu końcówki zatrzymał tylko dwa piony za figurę. Tę końcówkę jednak p. Popiel grał już mniej starannie niż całą partyę i nie tylko, że nie osiągnął wygranej, ale nawet skutkiem paru słabych posunięć przegrał.

Partya ta trwała przeszło 7 godzin.

Stan obecny: Irzykowski 6 Popiel, Gross 5, Chajes, Paneth 3, Jańsky 2. Kikinis 0.

Z korporacyi szewskiej. W sali Towarzystwa pedagogicznego odbyło się dziś nadzwyczajne walne zgromadzenie rozwiązanej korporacyi szewskiej, celem wyboru nowego wydziału. Wyborami kierował komisarz magistratu p. Danielski, który równocześnie z ramienia władzy przewodniczył zgromadzeniu. Miało ono przebieg bardzo burzliwy, tak, że p. Danielski kilkakrotnie groził rozwiązaniem zgromadzenia.

O godz. 12 w końcu przystąpiono do wyborów, które jednak nie dały żadnego rezultatu.

Dr. Rittel radcą komercyalnym. Dr. St. Rittel, lwowianin, były członek redakcyi „Dziennika Polskiego", obecnie sekretarz brodzkiej Izby handlowej, otrzymał tytuł radcy komercyalnego. Odznaczenie to dra Rittla, który potrafił sobie zjednać we Lwowie powszechną sympatyę, zarówno w kołach dziennikarskich jak i obywatelskich, znajdzie niezawodnie żywy oddźwięk wśród jego licznych przyjaciół i znajomych w naszem mieście.

Rozmaitości.

Antysemici między sobą. Chrześcijańsko-socyalny klub w Wiedniu uchwalił wydalić z klubu radnego miejskiego Józefa Gregoriga, za to, że na zgromadzeniu antysemickiem dnia 24. z. m. podniósł liczne oskarżenia przeciw zjednoczeniu chrześć.-socyalnemu i poszczególnym jego członkom, a następnie nie chciał ich ani udowodnić, ani odwołać.

Z Tyflisu donoszą nam: Wrzenie wśród Ormian, nie tylko nie przycicha, lecz podżegane ciągłemi prowokacyami urzędników carskich ciągle wzrasta i przybiera coraz ostrzejszy charakter. Areszty, i zesłania administracyjnym porządkiem są ciągle na porządku dziennym. W tych dniach aresztowano między innymi, wielce popularnego w Tyflisie dra Nasardiana i 2 redaktorów gazet ormiańskich. Również przed kilku dniami popełniono zamach na życie urzędnika carskiego Wajdenbauma, który dał się dobrze we znaki mieszkańcom tamtejszym, jako przewodniczący komisyi do odbioru na rzecz rządu ormiańskich własności kościelnych. W. wyszedł z tej przeprawy z sińcami na plecach.

Defraudacya studenta. W wiedeńskiem akad. stowarzyszeniu dla opieki i niesienia pomocy chorym akademikom, wykryto defraudacyę, której dopuścił się sekretarz stowarzyszenia Schmelleböck. Zdefraudował on w ciągu 5 lat 30 do 40 tysięcy koron. Schmelleböcka uwięziono.

Znowu masowe otrucie się. Z Heidelbergu donoszą, że na ostry katar żołądka i kiszek zachorowało tam około 60 osób, które jadły mięso i wędliny w kilku restauracyach. Zasłabnięcia te są bardzo poważnej natury.

NEKROLOGIA.

Karol Englisch de Payne, radca dworu i b. dyrektor policyi, zmarł w Krakowie w 83 roku życia. Zmarły pochodził ze starego rodu szlacheckiego, który za Władysława Jagiełły osiadł w Galicyi. Powołany w r. 1850 do Krakowa, w r. 1863 został dyrektorem policyi, i stanowisko to zajmował do roku 1890. Podczas powstania w r. 1863 zapisał się Englisch bardzo niepochlebnie w opinji społeczeństwa polskiego.

Kazimierz Wakulski, artysta rzeźbiarz, uczestnik powstania z r. 1863, więzień stanu, dnia 4 lutego w Krakowie. Urodzony w Działoszynie, w Królestwie Polskiem, w r. 1837, uczęszczał do szkoły sztuk pięknych w Warszawie, potem w Krakowie, gdzie zaprzyjaźnił się ze Streitem, Kossakiem, Müllerem Matejką i innymi. Brał udział w kilku walkach pod dowództwem Nula, a po rozbiciu tego oddziału pod dowództwem Mierosławskiego.

W Warszawie zmarli: Konrad Dzierzgo

wski, nauczyciel języka polskiego w gimnazyum w Płocku i adwokat Jan Henryk Brüner.

Helena Ostromęcka zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 42.

W Lublinie zmarł Stan. Zieliński, inżynier.

W Bukareszcie: nestor dziennikarzy rumuńskich, b. poseł i redaktor „Telegrafula“ Jon Fundescio.

W Stanisławowie: Mikołaj Czerniawski starszy komisarz skarbowy 46 l. — Stefan Lubasowski emer. nauczyciel szkół ludowych. — Leontyna Dąbrowska, wdowa po oficyale magistratu l. 75.

W Sanoku: Wojciech Tebika, emer. rotmistrz l. 68.

Ks. Erazm Albus, administrator parafii kościoła im. św. Maryi Magdaleny.

Ekonomista.

Nafta rumuńska. Z Rumunii donoszą o wielkim ruchu na targu naftowym. Wszystkie interesowane tam drobne towarzystwa dla produkcyi nafty jednoczą się. Powstało już pod patronatem berlińskiej »Disconto Gesellschaft«, towarzystwo z kapitałem 10 milionów fr. i dwa inne z kapitałami po 4 miliony franków.

Fabryka kamienia sztucznego i dachówek. Dnia 4. lutego b. r. odbyło się w gmachu Banku hipotecznego piąte walne zgromadzenie fabryki kamienia sztucznego i dachówek.

Zysk za rok ubiegły tego przedsiębiorstwa wynosi K 58309·75 z powyższej kwoty wydzielono na statutową amortyzacyę K 38579.81, dalej uchwalono na wniosek dyrekcyi 5% dywidendę, czyli K 25 od udziału płatnego 1. kwietnia br. w łącznej kwocie K 18775, pozostałą zaś resztę w kwocie K 954.94 przenieść na rachunek roku przyszłego.

W dalszem załatwieniu punktów porządku dziennego uchwalono jednogłośnie zaciągnięcie pożyczki w kwocie K 60000 na rozszerzenie fabryki, jakoteż zmianę § 15 statutu w tym kierunku, że udziały nie mogą być wypowiedziane przed upływem roku 1915.

Do dyrekcyi wybrano na lat 5 pp.: Aleksandra Domaszewicza, Wilhelma Ebermana, Hermana Feldsteina, dr. Jakóba Fruchtmana, Zygmunta Kędzierskiego, Maurycego Lazarusa, Karola Lewickiego, Jana Lewińskiego i dr. Jana Rosnera.

Do dyrekcyi wybrano na lat 5 pp.: Filipa Jampolskiego, Władysława Terenkoczego i Ludwika Winiarza.

„Beskid“ we Lwowie. Prezes ministrów zatwierdził uchwaloną przez walne zgromadzenie akcyonaryuszów zmianę statutu tow. naftowego »Beskid«, według której siedziba towarzystwa przeniesioną zostaje z Dukli do Lwowa.

Wycieczki do krajowych fabryk. Budzi się nasz kraj z długoletniego snu, a otrząsając się z resztek apatyi w kierunku gospodarczym, coraz to bardziej i krytyczniej spogląda na swoje własne siły wytwórcze.

Rozglądanie się to, wskazuje mu skarby wprost nieprzebrane — dotychczas leżące odłogiem niewykorzystane, wskazuje mu, że na własnych siłach z korzyścią dla siebie i drugich oprzeć się może. Jednak, by kraj cały, całe społeczeństwo uwierzyło w tę własną swoją moc, koniecznem jest, by każdy na własne oczy widział pracę wytwórczą w jej własnym warstacie, by jak Tomasz niewierny »namacalnie« o tem się przekonał, co kraj już własnego ma, a wtedy z wiarą i ufnością w siły własne zacząć może w tym kierunku prace.

Koniecznem więc jest poznawanie praktyczne swego kraju, a więc wycieczki krajoznawcze, głównie celem poznania ekonomicznego stanu kraju, boć to przecie alfa i omega warunków, wśród których Galicya dźwigać się może ze swej przysłowiowej nędzy.

Któż jednak może i powinien znać najlepiej stan ekonomiczny kraju, a w szczególności przemysł nasz.

Naturalnie, że ci, w których mocy przemysł ten dźwigrać lub zniszczyć, a więc w pierwszym rzędzie odbiorcy masowi, kupcy; od ich dobrej woli, znajomości zawodu i zdolności wyrachowania zależy, by z korzyścią dla siebie i korzyść kraju łączyli, idąc za zdaniem, że »łatwiej głodny utrzyma się wśród sytych, niż syty wśród głodnych«.

Na kupcach więc polega rozwój rodzimego przemysłu, a z nim i wzrost ekonomiczny kraju.

By jednak mogli poprzeć rozwój przemysłu, muszą poznać go dobrze, a to poznanie dać im mogą jedynie wycieczki wspólne do krajowych fabryk.

Poparcie krajowego przemysłu węglowego. Dla ocenienia jak poważne rezultaty zaczyna osiągać akcya uświadomienia się całego społeczeństwa w kierunku obrony i poparcia krajowego przemysłu węglowego, warto wymienić liczny już szereg instytucyi i zakładów naszych, które używają węgla z kopalni krajowych, zamiast wszechwładnego dotąd węgla pruskiego.

I tak z kopalni węgla w Jaworznie pobierają we Lwowie: 1. Fabryka konserw dra J. Ruckera na Zniesieniu, 2. Kasyno narodowe, 3. Zakład ciemnych, 4. »Dom pracy«, 5. Instytut »Stauropigia«, 6. Pensyonat p. Strzałkowskiej, 7. Urząd loteryjny, 8. Zakład wychowawczy »Sacre-Coeur«, 9. Drukarnia narodowa, 10. Drukarnia »Dziennika polskiego«, 11. Drukarnia udziałowa i 12. Akademia rolnicza w Dublanach, zaś z kopalni w Sierszy:

1. Krajowy Szpital powszechny we Lwowie, 2. Krajowy Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie, 3. Towarzystwo akcyjne lwowskich browarów, 4. Hotel George'a 5. Apteka Mikolascha, 6. Apteka Wiewiórskiego, 7. Apteka Ruckera i 8. Fabryka »Zdrowie«.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W poniedziałek po raz trzeci „Antonina Sabrier“, sztuka w 3 aktach R. Coolusa.

We wtorek po raz dwudziesty trzeci „Posłaniec Nr. 6666«, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

We środę popularne przedstawienie po cenach zniżonych „Mieszczanie“, sztuka w 4-ch aktach Maksa Gorkiego.

*** Spuścizna po ś. p. Minhejmerze.** P. Ludwika Minhejmerowa, wdowa po niedawno zgasłym nestorze kompozytorów polskich, całą spuściznę artystyczną po mężu ofiarowała warszawskiemu Towarzystwu muzycznemu. Spuścizna ta zawiera cenny zbiór muzyczny, kolekcyonowany przez ś. p. Minhejmera z zamiłowaniem przez całe życie. Są w tym zbiorze książki, nuty, autografy itd

*** Z Filharmonii.** W koncercie, który się odbędzie w piątek bieżącego tygodnia, poznа publiczność nasza jednego z najsławniejszych dziś na całym świecie śpiewaka, Ernesta van Dycka. Tryumfy, odnoszone przez niego na największych scenach i estradach Europy, uczyniły nazwisko jego znanem i głośnem. Do naszego grodu przybywa van Dyck tylko na jeden koncert, który stanie się niewątpliwie jednym z najwspanialszych w sezonie obecnym i zgromadzi w sali Filharmonii tłumy żądnych pięknych wrażeń słuchaczy.

Wojna a Lwów.

Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, kilku tutejszych rezerwowych oficerów Polaków, oraz lekarzy cywilnych ofiarowało japońskiemu ambasadorowi w Wiedniu swoje usługi podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Zaostrzenie sytuacyi na Bałkanie.

Sofia. (Tel. »Dnia«). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sobrania oświadczył minister spraw zagranicznych generał Petrow w odpowiedzi na zapytanie zankowisty Passarowa, że Porta od ostatniego lata prowadzi politykę systematycznego prześladowania żywiołu bułgarskiego w Turcyi, a oprócz tego czyni handlowi bułgarskiemu ciągłe trudności pod pozorem szukania za rzekomo prowadzanym dynamitem i flaszeczkami z bakteryami. Rząd bułgarski protestował u Porty i wielkich mocarstw, Porta mimo to swój system dalej prowadzi, chcąc przez to Bułgaryę zmusić do przeszkadzania w przeprowadzeniu reform albo do wypowiedzenia wojny Turcyi. Porta stara się zwalić całą odpowiedzialność na Bułgaryę, sama jednakże chce tylko wszelkimi sposobami uniemożliwić przeprowadzenie reform przez mocarstwa. Bułgarya natomiast czyni ze swej strony wszystko, co tylko możliwe, aby popierać reformy mocarstw. Minister oświadczył w końcu, że rząd bułgarski nie da się odwieść od swej rozważnej i cierpliwej polityki i dopiero wtedy chwyci się energicznych kroków, jeśli straci nadzieję, żeby Porta i pomoc mocarstw mogły spowodować zmianę stosunków na lepsze.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«) Porta zaprzecza wiadomości, jakoby miała zamiar sprowadzić z Małej Azyi 60 batalionów do Europy. Wojskowe zarządzenia Porty są normalne i nie mają charakteru groźby.

Choroba papieża.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Prywatna ajencya Lebera donosi, że papież Pius X zaniemógł poważnie na oczy, wskutek czego lekarze specyaliści polecili papieżowi, aby zwłaszcza wieczorem wstrzymywał się dłuższy czas od wszelkiej lektury.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). W komisyi budżetowej węgierskiej delegacyi oświadczył dziś przedpołudniem minister wojny Pitreich, że między ministerstwem wojny a rządem węgierskim panuje zupełne porozumienie w sprawie reformy wychowania wojskowego. Co do emblematów jest minister osobiście zdania, że wspólna armia może mieć tylko wspólne emblematy. Rokowania w sprawie wojskowej procedury karnej nie są jeszcze ukończone.

Wojna.

(Ostatnie depesze »Dnia«).

Berlin. (Tel. »Dnia«). Biuro Wolfa donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Właśnie rozeszła się tu wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosyą. Opinia tutejsza jest zdania, że Japonia musiała stracić cierpliwość w obec tego, iż od czasu wysłania ostatniej noty japońskiej upłynęły 3 tygodnie, dalej ze względu na zbrojenia Rosyi w ostatnim czasie i na obsadzenie przez Rosyę ważnych punktów strategicznych.

Berlin. (Tel. »Dnia«). Biuro Wolfa donosi z Tokio, że ucieczka 3000 Japończyków z Władywostoku miała następujące po-

wody: Japoński agent handlowy w Władywostoku jeszcze 3. lutego zawezwany został do komendanta rosyjskiej załogi, który go zawiadomił, że w najbliższych dniach należy się spodziewać ogłoszenia stanu oblężenia i że będzie go musiał wezwać, aby poczynił odpowiednie kroki dla usunięcia Japończyków. Zupełnie jest rzeczą jasną, że podobne oświadczenie rosyjskiego komendanta musiało wywołać panikę wśród ludności japońskiej.

Port Artura. (Tel. »Dnia»). Agencya rosyjska donosi: Od 3 dni nie nadeszła tu żadna telegraficzna wiadomość z Japonii. Wysyłania szyfrowanych depesz z Japonii zakazano. Na wyspę Susima, odległą o 40 mil od Mazampo, sprowadzono oddział wojska japońskiego, który miał być po zerwaniu rokowań wysłany na wybrzeże koreańskie.

Paryż. (Tel. Dnia«). W tutejszej ambasadzie rosyjskiej oświadczono współpracownikowi dziennika »Temps«, że Japonia chciała zerwania stosunków za każdą cenę. Zerwanie to nie nastąpiło z powodu zbyt długiego czekania na odpowiedź. Jeżeli Japonia mogła czekać 3 tygodnie, to mogła jeszcze poczekać 24 godzin. »Temps« kończy uwagą, że czas bezpośrednich rokowań ukończony, teraz jest tylko miejsce dla interwencyi, nie wiadomo, w jakiej formie — albo dla armat.

Paryż. (Tel. »Dnia«). »Journal des Debats« pisze, że ze względu na to, iż Rosya może nie będzie uważała wylądowania wojska japońskiego na Korei za »casus belli«, jest jeszcze możliwość utrzymania pokoju. Dziennik wyraża ubolewanie, że część prasy angielskiej daje się porywać nienawiści do Rosyi i podjudza Japończyków.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Rosyjski ambasador w Tokio br. Rosen przyjęty zostanie przez mikada na audyencyi przed swym wyjazdem, który nastąpi dnia 11. b. m.

Tokio. (Telegr. wł. »Dnia«). Poseł rosyjski br. Rosen uprosił austro-węgierskiego posła, by podjął się obrony interesów rosyjskich w Japonii.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Torpedowiec rosyjski »Mandżur«, który nie będzie mógł z powodu zepsucia się, przez długi czas brać udziału w walce, jest najlepiej i najsilniej uzbrojonem torpedowcem floty rosyjskiej.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wiadomość o zerwaniu rokowań Rosyi z Japonią wywołała na tutejszej giełdzie nadzwyczaj silne wrażenie, które się objawiło spadkiem kursów. Nisko notowano dziś alpiny, statsbany i obligi tureckie.

Waszyngton. (Tel. wł. »Dnia«). Departament stanu w Waszyngtonie polecił czterem wyższym oficerom amerykańskim, bawiącym w Japonii, aby brali udział w wojnie jako attachés wojskowi.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z powodu treści rosyjskiej noty cyrkularnej, w której Rosya odpowiedzialną czyni Japonię za zerwanie stosunków dyplomatycznych i wypowiedzenie wojny, oświadczył tutejszy poseł japoński, że cały ten zarzut jest tylko wykrętem rosyjskim. Rządowi japońskiemu jeszcze przed trzema dniami znaną była treść noty rosyjskiej. Japonia nie mogła być na tyle naiwną, by czekać, aż Rosya skoncentruje swe siły wojenne.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Mówią, że Austro-Węgry zamierzają wysłać do głównej kwatery armii rosyjskiej kapitana sztabu generalnego Karola Wójcika, Polaka, który był podczas kampanii chińskiej w sztabie marszałka polnego pruskiego Waldersee'go.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W ministerstwie spraw zagranicznych zapewniają, że Austro-Węgry zachowają ścisłą neutralność.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Krążą pogłoski, że już Anglicy zatopili podstępnie w kanale sueskim swój statek handlowy dla przerwania komunikacyi.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Tokio, że Rosya usunęła chińskiego urzędnika z komisyi cłowej w Niuczwang i w jego miejsce zamianowała Rosyanina Stefanowa.

Jak słychać, wojska rosyjskie już przekroczyły granicę.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Times« donosi z Tokio, że rosyjski torpedowiec działowy »Mandżur« znajduje się w dokach w Nagassaki i prawdopodobnie nie będzie mógł wyruszyć przed wybuchem kroków nieprzyjacielskich.

Charbin. (Tel. »Dnia«). (Doniesienie rosyjskiej Agencyi tel.). Wśród Japończyków szerzy się panika. Spiesznie podążają do Władywostoku i Inkau, gdzie czekają na nich okręty. Rosyjska ludność zachowuje się spokojnie.

Mukden. (Tel. »Dnia«. (Doniesienie rosyjskiej Agencyi telegr.). Wojska rosyjskie nad rzeką Jalu są już zgromadzone. Miłość pokoju(!) wśród Rosyan została wyczerpaną postępowaniem Japonii. Wśród wojska rosyjskiego panuje jak najlepsze usposobienie. Japończycy zewsząd spieszą do domów.

Krąży pogłoska, że japońska eskadra płynie już w kierunku portu Weihaiwei, aby zamknąć drogę rosyjskim okrętom, przybywającym z Europy, podczas gdy z drugiej strony zamierzają Japończycy wylądować swe wojska na Korei. W Japonii rozpisano powszechną subskrypcyę na pokrycie kosztów wojennych.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Hr. Tisza i minister Honwedów Nyiri przybyli dziś rano do Wiednia.

Wiec w Przemyślu.

Przemyśl. (Tel. wł. »Dnia«). Odbył się tu wiec w sprawie popierania przemysłu krajowego. Uczestniczyło w nim około 300 osób. Powzięto szereg rozolucyj, mających na celu popieranie przemysłu kraj. i opiekę nad nim.

Sytuacya w Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Montags Revue« donosi dziś, że niepewnem jest jeszcze, czy Rada państwa zwołana będzie na 24 bm.

Organ ten apeluje do Czechów, aby zaniechali obstrukcyi, oraz do Niemców, aby nie wprowadzali rozdwojenia do swojego obozu.

(Jest to aluzya do zatargu z p. Derschattą, któremu zresztą uchwalono w sobotę votum ufności i w ten sposób zażegnano zatarg w obozie ludowców niemieckich.)

„Bankverein“ w Czerniowcach.

Czerniowce (Tel. wł. »Dnia«). Dyrektorowie wiedeńskiego Bankvereinu pp Bauer i Fischer bawili w Czerniowcach celem porozumienia się z tutejszemi kołami finansowemi w sprawie założyć się mającej filii tej instytucyi finansowej w Czerniowcach.

Dyrektor Bauer był na audyencyi u prezydenta kraju ks. Hohenholego w sprawie przedstawienia mu propozycyi objęcia przez »Bankverein« kopalń górskich w Jakobeny, będących własnością bukowińskiego gr. o. funduszu religijnego. Filia »Bankvereinu« powstanie tu z końcem kwietnia lub w początkach maja i mieścić się będzie w gmachu nowej giełdy.

Zmiany w austr. służbie konsularnej.

Czerniowce (Tel. wł. »Dnia«). Dotychczasowy konsul austryacki w Nowosielicy rosyjskiej przeniesiony został do Burgas, w Małej Azyi. Agendy jego obejmie tymczasowo sekretarz konsularny.

Wielki pożar w Ameryce.

Baltimore. (Tel. »Dnia«). W nocy wybuchł tu w dzielnicy wielkich składów towarowych ogromny pożar. Spaliły się liczne magazyny, także dwa gmachy bankowe. Szkoda wynosi już dotychczas **15 milionów dolarów**. Ponieważ nie można było zlokalizować pożaru, straż postanowiła wysadzić dynamitem w powietrze kilka najbardziej zagrożonych domów, aby przerwać ogień.

Wizyta dworska.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Wielki książe meklembursko-szweryński przybył tu o kwadrans na 2-gą popołudniu, powitany na dworcu przez cesarza, następcę tronu i arcyksiążąt. oraz kompanię honorową. Z dworca udał się wielki książę z cesarzem w powozie do burgu. O godzinie 5-tej popołudniu odbył się obiad familijny.

Rewolucya w niem. Afryce.

Berlin. (Tel. »Dnia«). Urzędowa depesza donosi ze Swakopmund: Kompania Frankego wtargnęła po zaciętym boju do Omaruru. Nieprzyjaciel odniósł przy tem wielkie straty. Niemcy mieli 6 zabitych i jednastu rannych, ponadto brak im 7 żołnierzy. Nieprzyjaciel zamyka teraz Omaruru dokoła. Jutro wymaszeruje korpus okrętu »Habicht« i korpus ratunkowy Winklera z Karibib do Omaruru. Pociągi kolejowe mogą znów dojeżdżać aż do Windhoek.

Berlin. (Tel. Dnia«). »Koloniale Zeitschrift« donosi: Wysłana do Omaruru kompania maszerowała z Okahandyi przez Karibib, gdzie 200 żołnierzy stało przeszło 2 tygodnie, do Omaruru i zajęła tę miejscowość szturmem. Opór był nadzwyczaj zaciekły. Niemcy mieli 4 zabitych i 13 rannych; 7 żołnierzy brakuje. Nieprzyjaciel zamknął teraz całą kompanię w Omaruru. Na odsiecz Omaruru wysłano nową kompanię, która 5 bm. miała iść z Windhoek do Goabia.

Żandarmerya macedońska.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). W austro-węgierskiej ambasadzie odbyło się pierwsze zebranie komisyi dla żandarmeryi przy udziale generała Georgisa.

Trzęsienie ziemi w Rumunii.

Bukareszt. (Tel. wł. „Dnia“). Wczoraj rano dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Główny skład wędlin własnego wyrobu

GUSTAW JAJKO

Lwów, ulica Krakowska poleca **swoje wyroby.**

Niżej cen fabrycznych.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

Niżej cen fabrycznych

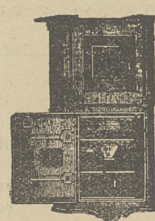
Wyrobów: jubilerskich, złotych i srebrnych, zegarków damskich i męskich, złotych, srebrnych, niklowych i stalowych oraz chińskiego srebra

pod firmą

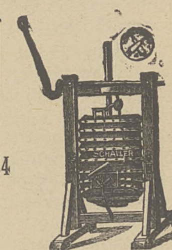
Julian Strzelecki

Lwów, Rynek l. 45.

Niżej cen fabrycznych.



MAREK FEUERSTEIN



Lwów ul. Gródecka l. 51.

Firma zaprotokołowana istniejąca od roku 1884

Filie: Brody, Bóbrka, Halicz, Żurawno,

poleca

swój bogato wyposażony skład maszyn rolniczych i przyrządów ze znanej fabryki maszyn **Karola Drösslera** w Neutitschein

Maszyny do szycia, miechy spiczaste, cylindrowe i polne z własnego wyrobu,

narzędzia i maszyny dla ślusarzy, kowali, piekarzy, rzeźników itp. z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych — oraz pompy i sikawki, wagi dla bydła i wagi decimalne, **Kasy ogniotrwałe.**

Wszelkie artykuły techniczne jak: rzemienie, gurty, szlauchy etc. etc.

Katalogi na żądanie gratis i franco.

MLEKO I ŚMIETANKĘ

w zamkniętych flaszkach

dostawia codziennie do domu

Mleczarnia Przeworska

Lwów, pl. Smolki 5 i Hetmańska 8.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
Bank Hipoteczny.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 1

Schütz i Chajes
dom bankowy i kantor wymiany

15 lutego

mają ciągnienie 3 prc. losy kredytowe emisyi pierwszej. Polecamy losy oryginalne za gotówkę po kursie dziennym lub na spłaty miesięczne. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Promesy na losy 3 prc. kredytowe kosztują 5 K. razem z stemplem i przesyłką.**

Kupno i sprzedaż efektów, losów i monet. Zaliczki na losy i efekta. Wypłata kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia.

DOM BANKOWY

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

Kuchnia domowa - - - - - -

Kiełbasa wieprzowa - - -

Kiszki domowe - - - - - -

Lwowskie piwo Eksportowe

MICHAŁ SKULSKI

Restauracya i pokój do śniadań

Lwów, Teatralna l. 16.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Lindego l. 8

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina l. 29 we Lwowie.

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacye tychże.

Przeprowadzenia
CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Mleczarnia rentowna, i pralnia korzystnie do sprzedania. Wiadomość: Kantor komisowy Lwów, Krakowska 25.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK.

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.